



Decyzje Bundestagu dotyczące rent i służby wojskowej w RFN

Tytus Jaskułowski
Analityk The Opportunity

8.12.2025

Rozwiązania przyjęte przez niemiecki parlament tworzą warunki do sformalizowania w Republice Federalnej istnienia społeczeństwa klasowego. Doraźny interes polityczny koalicji rządowej doprowadził do tego, iż w imię dobrobytu oraz bezpieczeństwa starszego pokolenia nieodwracalne koszty jego utrzymania mają ponosić młodsze roczniki, wiedząc, iż nie mają dzięki temu szans na taki sam poziom życia jak obecni emeryci. Ułatwi to powstanie w RFN nowej fali zorientowanego generacyjnie populizmu.

Federalny parlament przegłosował 5 grudnia br. dwa projekty ustaw. Pierwszy zakładał utrzymanie do 2031 r. poziomu rent w wysokości 48% przeciętnego dochodu. Wiedząc, iż ten ostatni wynosił statystycznie w 2025 r. ponad 4600 euro, ewentualna renta pozostawałaby na poziomie ponad 2200 Euro. W chwili obecnej świadczenie oscyluje tymczasem w wysokości 1600 euro. Decyzja Bundestagu przeszła większością dwóch deputowanych i tylko dlatego, iż partia lewicy wstrzymała się od głosu. Co więcej, obok typowych protestów przedsiębiorców, niechętnych wzrostowi wydatków socjalnych, sprzeciw wobec projektu wyraziła młodzieżówka koalicyjnej chadecji.

Przyjęte rozwiązanie oznacza ustawowe utrzymanie poziomu życia starszej generacji, a zatem wyborców CDU i SPD, realizowane z pełną świadomością tego, iż młodsze roczniki mają ów poziom sfinansować i uczynić to bez prawa sprzeciwu, a dodatkowo za cenę braku właściwego zabezpieczenia finansowego własnej starości.

Drugim elementem związanym z młodszą generacją i decyzjami Bundestagu stała się ustawa z 5 grudnia br. dotycząca zmiany systemu poboru do wojska. O ile ten ostatni miał być dobrowolny, w przypadku braku niezbędnej liczby ochotników parlament miał prawo ogłosić powrót do obowiązkowej służby. Przed głosowaniem doszło w RFN do fali protestów społecznych skierowanych przeciwko ustawie.

Decyzje parlamentarne stały się odzwierciedleniem dylematu kanclerza Merza oraz cynicznego rozwiązania, które podjęto celem utrzymania się przy władzy a nie perspektywicznego myślenia o rozwoju kraju. W chwili obecnej w Niemczech żyje ponad 8 mln osób w wieku od 15 do 24 lat. I to oni mają nie tylko generować podatki na utrzymanie emerytów,

których liczbę obecnie szacuje się na 22 mln. Mają także, w skrajnym przypadku, narażać własne życie służąc w armii i np. chroniąc linię demarkacyjną między Ukrainą a Rosją. Kanclerz, który sam skończył 70 lat, dokonał zatem prostego rachunku, dotyczącego tego, która grupa wyborców jest bardziej liczna i ważniejsza dla niego.

Wsparcie dla osób starszych nie rozwiązuje jednakże strategicznych problemów kraju. Merz musi liczyć się z coraz większym oporem własnej młodzieżówki partyjnej, która z natury rzeczy nie zabiega o poparcie emerytów. Protesty przed głosowaniem w sprawie służby wojskowej, były bezprecedensowe także dlatego, iż prowadzono je z pogwałceniem zasad obywatelskiego posłuszeństwa i to w landach tak wyczulonych na ten problem jak np. Bawaria. Dylemat dotyczący decyzji w trakcie głosowania miały także partie odwołujące się do pojęcia równości, takie jak Lewica czy SPD. W imię przetrwania na scenie politycznej równość owa nie przysługuje, jak widać, osobom młodym.

Utrzymanie poziomu finansowania świadczeń socjalnych nie będzie możliwe bez zwiększenia obciążeń podatkowych, które w pewnym momencie będą musiały ponieść osoby starsze. Rząd RFN nie zaprezentował nadal wiarygodnej koncepcji zmiany sytuacji demograficznej państwa. W nieunikniony sposób pojawi się w RFN zjawisko emigracji z Niemiec. Kraj ten stanie się bowiem nieatrakcyjny dla życia dla osób młodych. W konsekwencji dojdzie więc do wygenerowania nowej fali populizmu generacyjnego, także w formie partii protestu, domagających się radykalnego ograniczenia uprawnień socjalnych dla osób starszych albo coraz większych obciążeń dla osób młodszych.

